

Księga czeladnicza gdańskiego cechu introligatorskiego

Abstrakt: Do księgi czeladniczej gdańskiego cechu introligatorskiego wpisywali się czeladnicy przybywający do miasta w ramach rzemieślniczej wędrowki. W latach użytkowania księgi, tj. 1800–1911, dokonano około 2800 wpisów. Czeladnicy w zdecydowanej większości pochodzili z terenów Królestwa Pruskiego (Cesarstwa Niemieckiego), a także z innych ziem niemieckich, nieliczni byli zaś przybysze z ziem polskich, z Austrii, Skandynawii, Niderlandów i innych. Tylko niewielu otrzymywało pracę, większość wsparta zasiłkiem wędrowała dalej. Prawdopodobnie szlak wędrowek prowadził z Królewca do Berlina. Księga była prowadzona przez cech, który finansował datki wypłacane przybyszom. Przerwa użytkowania księgi w roku 1869 wynikała prawdopodobnie ze zmian prawnych (*Powszechny regulamin procederowy*), które wyłączały czeladników z organizacji cechowej. Zapewne czeladnicy stworzyli własne stowarzyszenie, analogicznie jak w innych miastach, np. w Poznaniu, i prowadzili odrębną dokumentację. W roku 1900 ponownie użyli dawnej księgi, wykorzystując wolne miejsce. Wpisy stanowią źródło informacji o introligatorach z innych miast, którzy podczas wędrowki zarejestrowali się w księdze gdańskiej, a później stali się samodzielnymi rzemieślnikami, np. introligatorzy toruńscy Wedekindt i Westphal albo warszawski – Niedbalski czy kaliski – Wüsthube.

Słowa kluczowe: historia introligatorstwa, księgi cechowe, Gdańsk XIX w.

Po gdańskim cechu introligatorskim, który istniał od 1595 r., pozostał bogaty zespół archiwalny, przechowywany dziś w Archiwum Państwowym w Gdańsku. Jego istnienie ujawnił Zbigniew Nowak, a bliżej omówił Zdzisław Kropidłowski¹.

¹ Z. Nowak, *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem*, Gdańsk 2008, s. 374; Z. Kropidłowski, *Księgi rękopiśmienne cechu introligatorów gdańskich (1595–1911)*, [w:] *Studia z dziejów książki, prasy i bibliotek. Stan badań za lata 2010–2013*, red. Z. Kropidłowski, D. Spychała, Bydgoszcz 2014, s. 87–116.

Stosowane były dwa sposoby prowadzenia dokumentacji przez cechy: mniejszym cechom wystarczały księgi ogólne, duże cechy prowadziły kilka rodzajów ksiąg specjalistycznych: księgi protokołów, księgi mistrzów, czeladników, uczniów, księgi rachunkowe oraz księgi normatywne². Przedmiotem niniejszego artykułu jest księga czeladników, prowadzona przez cech gdański w latach 1800–1911, w zespole archiwalnym wpisana pod numerem inwentarzowym 300C/1143a. Księga posiada miniaturę przedstawiającą intrologatora na tle barokowej biblioteki i pejzażu miejskiego, która była kilkakrotnie reprodukowana w publikacjach Zbigniewa Nowaka³, a także w książce Leonarda Rosadzińskiego⁴.

Księga czeladnicza liczy 435 stron oraz dwie doklejone fiszki, jest w całości wypełniona rękopiśmiennymi notami. Posiada drukowaną kartę tytułową z napisem „Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch zu Danzig / Anno 1801”. Wspomniana miniatura stanowi frontysepis na stronie przytytułowej. Księga ma oprawę tekturową, powleczoneą brązową marmoryzowaną skórą, ozdobioną złotoną empirową bordiurą, charakterystyczną dla opraw pierwszych lat XIX wieku.

Księga była użytkowana w latach 1800–1911 z dwiema przerwami, od połowy 1827 do 1833 r., a następnie od 1869 do 1899 r. W sumie znajduje się w niej około 2800 wpisów. Wpisy dokonywane były chronologicznie, mimo że są tu cztery różne rodzaje not.

Najbardziej obszerne są wpisy, które można by określić stanem zatrudnienia; drugi rodzaj to wpisy czeladników nowo wyzwolonych; trzeci, najliczniejszy, to wpisy intrologatorów, którzy przybyli do Gdańska w ramach czeladniczej wędrówki. Ci z nich, którzy nie znaleźli zatrudnienia, otrzymywali zapomogę na dalszą drogę, dlatego też ostatni rodzaj wpisów stanowią adnotacje cechmistrzów, którzy rozliczali datki.

Wykazy czeladników zatrudnionych w gdańskich warsztatach sporządzane były przy okazji zebrań kwartalnych, odbywanych w tradycyjnych terminach rzemieślniczych (tzw. suchedni), najczęściej około świętego Jana, przez cechowego opiekuna czeladników (tzw. ojca gospodniego). Wyliczano wszystkich czeladników pracujących w danej chwili w Gdańsku, ich nazwiska, miejsce pochodzenia oraz informacje, w którym warsztacie są zatrudnieni. Można stąd uzyskać dane o liczbie warsztatów i poznać nazwiska gdańskich mistrzów, choć pewnie nie wszystkich, bowiem mogły istnieć warsztaty niezatrudniające czeladników. Takie zestawienia sporządzano tylko w początkowym okresie użytkowania księgi, a mianowicie w latach 1800–1805, 1810, 1816, 1821 i 1826.

2 A. Pawłowska, *Niezamknięte księgi – o księgach cechowych na Pomorzu Zachodnim*, „Biblioteka” 14, 2010, s. 7–20.

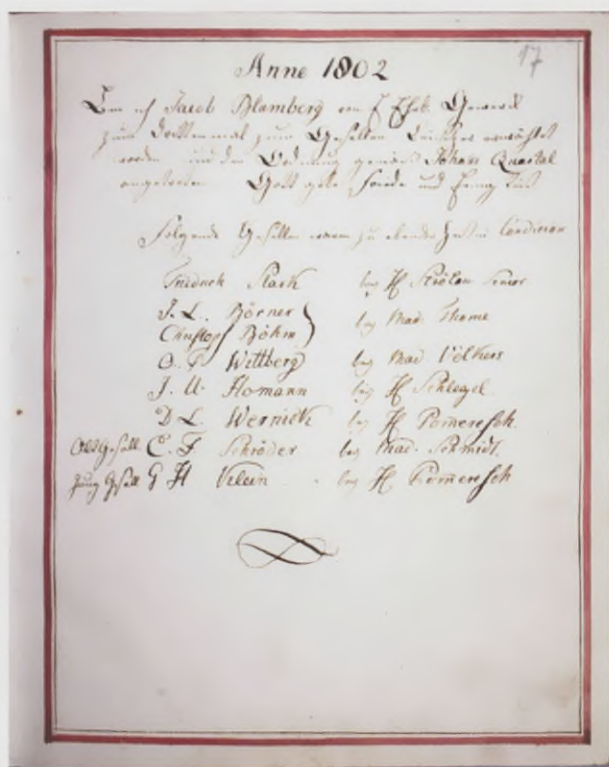
3 *500 lat sztuki drukarskiej w Gdańsku 1498–1998. Katalog wystawy*, Gdańsk 1998, okładka; Z. Nowak, *Konrad Baumgart i początki sztuki drukarskiej w Gdańsku w XV wieku*, Gdańsk 1998, s. 63; tenże, *Po starej księgce*, il. 142.

4 L. Rosadziński, *Śladami poznańskich intrologatorów*, Poznań 2009, s. 8.



Fot. 1. Karta tytułowa i malowany frontyspis; Oprawa książki.

Fot. Z. Kropidłowski



Fot. 2. Strona 17 z wykazem czeladników i warsztatów w roku 1802.

Fot. Z. Kropidłowski

Najczęściej lista liczy pięć – sześć warsztatów, najwięcej osiem⁵. Najwyższa liczba sumaryczna zatrudnionych we wszystkich warsztatach w mieście pomocników introligatorskich wyniosła 11, zwykle jednak było ich sześciu–ośmiu. Z omawianych list można pozyskać nazwiska kilku ówczesnych majstrów: Strölau (trzech introligatorów o tym nazwisku), Pommeresch, Blumberg, Wernick, Böhm, Thome, Völkert, a także wdów Thome, Schmidt.

Wpisy informujące o wyzwaniu czeladników są niezbyt liczne i pochodzą z lat 1802 (2), 1803, 1805, 1808, 1809, 1812, 1813, 1815 (4), 1826, ogółem 13. Zawierają one nazwisko nowo wyzwolonego ucznia oraz majstra, który go wykształcił, a także informację o przystąpieniu do pracy w tym samym zakładzie. Wyzwoliny odbywały się podczas zebrzań kwartalnych (suchedniowych). W późniejszym czasie brak tego rodzaju zapisów, zapewne rejestrację egzaminów czeladniczych przeniesiono do innego rodzaju dokumentacji.

⁵ Liczba ta jest zbieżna z liczbą warsztatów we wcześniejszych wiekach. Zob. *Historia Gdańska*, t. 3/1, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993, s. 108, 449.

Tabela 1. Warsztaty i czeladnicy w latach 1800–1826

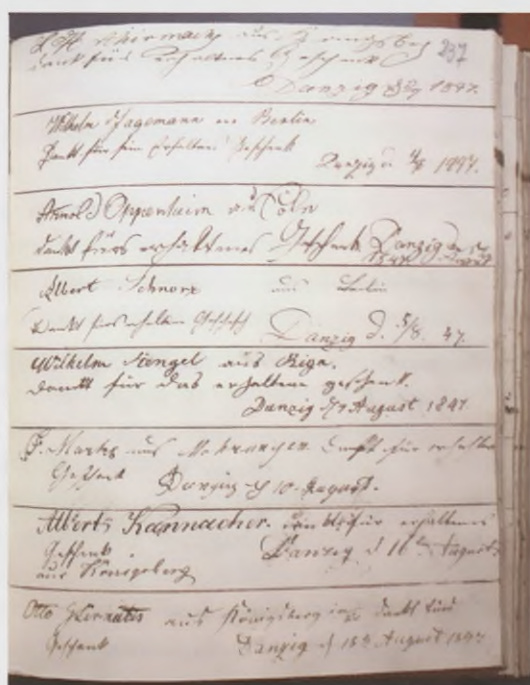
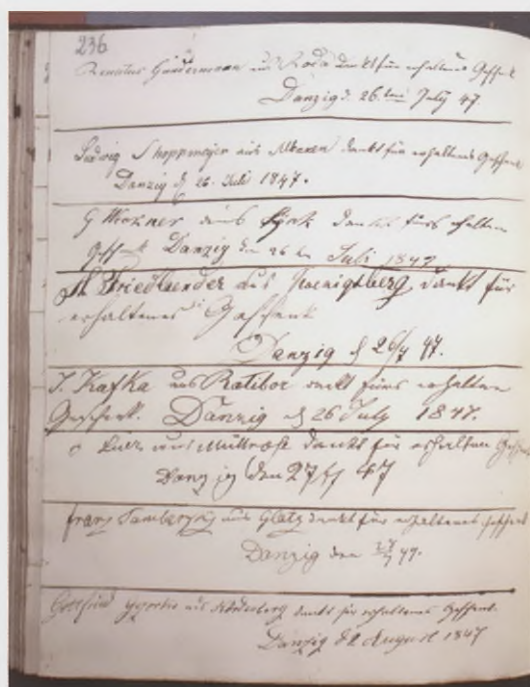
Rok	Liczba warsztatów	Liczba czeladników
1800	5	7
1801	6	8
1802	6	7
1803	7	7
1804	6	8
1805	5	11
1810	2	2
1816	4	4
1821	6	6
1826	6	7

Źródło: badania własne

Liczebnie dominują wpisy czeladników, którzy przybyli do Gdańska podczas swej czeladniczej wędrówki. Wędrówka, zwana także w Polsce z niemiecka *wander*, była istotnym elementem kształcenia zawodowego, określonym w cechowych statutach. W większości rzemiosł czeladnik winien był po wyzwoleniu określony czas przepracować u swego mistrza, a następnie w innym lokalnym warsztacie. Okres ten trwał zwykle pół roku i zwany był cajtowaniem. Ten, kto miał ambicje stania się mistrzem, zobowiązany był udać się na dwuletnią wędrówkę, by w innych ośrodkach doskonalic swe umiejętności, poznawać odmienne technologie. Po przybyciu do obcego miasta, czeladnik meldował się w gospodzie cechowej, przedstawiał dokumenty i odtąd wchodził do tamtejszego cechu, który otaczał go opieką. Czeladnik otrzymywał pracę, gdy zaś żaden z mistrzów nie potrzebował pomocnika, zostawał zatrudniony na krótki czas, by zarobić na dalszą podróż. Gdy zaś żaden mistrz nie zaoferował nawet krótkotrwałej posady, otrzymywał zapomogę, tzw. opowiedne⁶. System wędrówek czynił z czeladników swego rodzaju kanał informacyjny, dzielili się oni swą wiedzą i umiejętnościami.

W wieku XIX oceny rzemieślniczych wędrówek były zróżnicowane: niektórzy widzieli w czeladnikach wólczegów i awanturników utrzymujących się z datków, żebrania lub przygodnych zleceń, uchylających się od rzetelnej pracy. Regulacje prawne władz pruskich: *Ordynacja rzemieślnicza* z 1774 r., zarządzenia podatkowe z 1810 r. oraz *Powszechny regulamin procederowy* z 1845 r. dekonstruowały feudalny, monopolistyczny ustrój rzemiosła, czyniąc dawne przywileje i statuty nieobowiązującymi, jednak na skutek dużej samorządności rzemieślnicy żyli według

6 J. Pachonński, *Zmierzch stawetnych*, Kraków 1956, s. 145–153; W. Tyszkowski, *Statut Konfraterni Kunsztu Introligatorskiego we Lwowie z 1740 r.*, „Ze Skarbcza Kultury” 30, 1978, s. 39.



Fot. 3. Wpisy na stronach 236–237.

Fot. Z. Kropidłowski

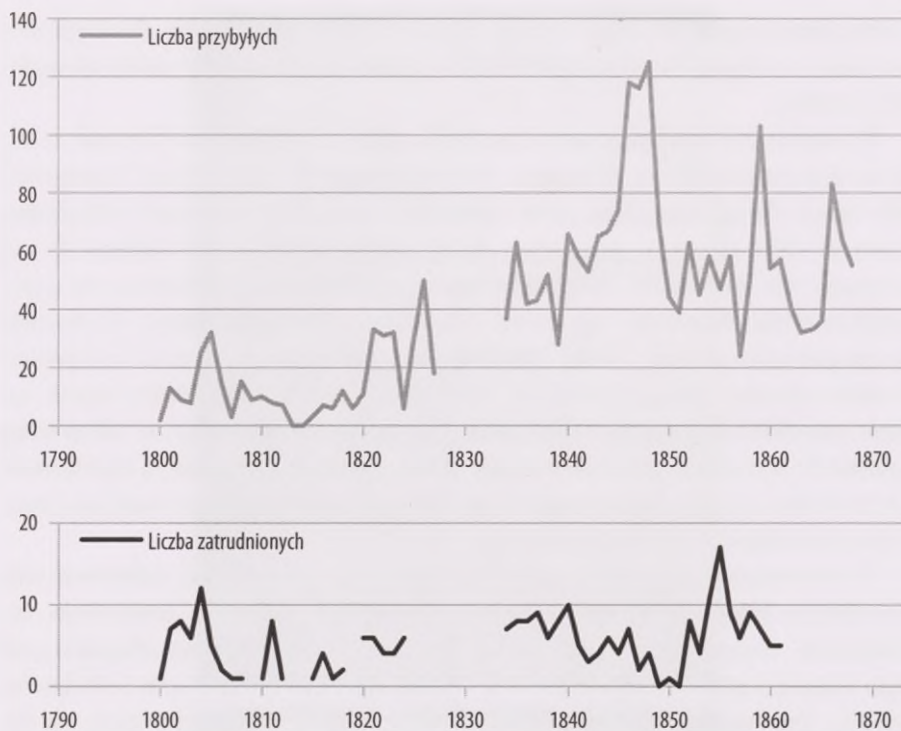
tradycyjnych zasad, tak jakby nowego prawa w ogóle nie było. Na ziemiach niemieckich i w Austrii zwyczaj wędrownki czeladniczej utrzymał się aż do początku XX wieku⁷.

W omawianej księdze znajduje się 2660 wpisów czeladników. Nie znaczy to, że aż tyle osób trafiło do Gdańska; wielu introligatorów wpisało się dwukrotnie lub nawet więcej razy. Wpis, obok nazwiska i miejsca pochodzenia czeladnika, zawierał także nazwisko pryncypała, który przyjął go do swego zakładu. Ci towarzysze, dla których nie było pracy, otrzymywali datek, co odnotowywali z podziękowaniem. Wysokość tego zasiłku zanotowano tylko kilkakrotnie, i to dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Wynosiła ona pół marki, co czasem podawano w starej walucie: 7 groszy srebrnych i 6 fenigów (1/4 talara). Nie był to wysoki zasiłek, stanowił równowartość kilku godzin pracy, pozwalał jedynie na zakup kilku posiłków⁸, w żadnym razie nie wystarczał na opłatę dalszej podróży dyliżansem czy statkiem, ale przecież czeladnicy zwykle wędrowali pieszo, poszukując pracy w każdym mijanym po drodze mieście.

W pierwszych latach XIX wieku do Gdańska docierało kilku, kilkunastu lub dwudziestu kilku introligatorów rocznie. Początkowo większość znajdowała zatrudnienie, ale już w 1805 r. przybyło ich 32, a pracę znaleziono tylko dla pięciu i od tego czasu już tylko kilka osób (od 4 do 8) każdego roku otrzymywało w Gdańsku posadę. Tymczasem liczba przybyszów rosła lawinowo, w roku 1826 było ich 50, w kolejnych latach nawet ponad 60. Apogeum trwało w latach 1846–1848, kiedy to liczba przybyszów oscylowała około 120 rocznie, a praca znalazła się tylko dla kilku; w niektórych latach wręcz nie zatrudniono nikogo. Był to symptom kryzysu gospodarczego, podczas którego rzesze robotników rzemieślniczych wędrowały w poszukiwaniu zatrudnienia i chleba. Kilka lat później sytuacja poprawiła się, liczba wędrowców zmniejszyła się o połowę, a jednocześnie więcej czeladników (ponad 10) uzyskiwało zatrudnienie. Od 1861 r. zaprzestano wpisywania adnotacji o zatrudnieniu, być może ci, którzy znaleźli pracę nie byli wpisywani do tej księgi, a może też datek wręczano wszystkim, niezależnie od tego, czy znalazła się dla nich posada, czy też nie. Z końcem roku 1869 rejestracja urywa się, następny wpis pochodzi dopiero z 1900 r. Na przestrzeni ostatnich 30 lat XIX wieku zapewne obowiązywała jakaś inna metoda rejestrowania spraw czeladniczych. Po przerwie, na początku wieku XX, liczba przybyszów była niższa – od kilku do dwudziestu kilku rocznie. Część wpisów wówczas dokonanych przypomina te wcześniejsze – z podziękowaniem za otrzymany datek, niektóre zaś mają postać zredukowaną do imienia, nazwiska i daty.

7 K. Hałaciński, *O krakowskich introligatorach ubiegłego wieku*, Kraków 1926, s. 9–16, 24; S. Haremza, *Wspomnienia starego introligatora*, [w:] *Poznańskie wspominki*, Poznań 1960, s. 137; Jakubowski, *Nasze rzemieństwo*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1895, nr 33, s. 264.

8 E. G. Kerstan, *Die Geschichte des Landkreises Elbing*, Elbing 1925, s. 451; J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1990, s. 268–271.



Rys. 1. Liczba czeladników przybyłych do Gdańska oraz zatrudnionych w tutejszych warsztatach w poszczególnych latach.

Źródło: badania własne

Zdecydowana większość przybyszów pochodziła z ziem niemieckich. Najczęściej miastem pochodzenia był Królewiec i Berlin oraz mniejsze miejscowości z ich okolic: Ełk, Gołdap, Kłajpeda, Tylża w Prusach Wschodnich oraz liczne miasta w Brandenburgii i Meklemburgii. Bardzo dużo czeladników przywędrowało z pobliskich miast Pomorza Gdańskiego: z Elbląga, Grudziądza, Kwidzyna, Malborka, Torunia. Znaczna była liczba przybyszów z Pomorza Zachodniego: z Kołobrzegu, Koszalina, Szczecina; równie wielu z Wielkopolski: z Bydgoszczy, Gniezna, Leszna, z Poznania i okolic oraz ze Śląska, zwłaszcza z Wrocławia, Tarnowskich Gór, Opola, Kłodzka, Głogowa, Legnicy, Nysy i innych małych miasteczek śląskich. Z terenów niemieckich zdecydowanie najwięcej przybyszów pochodziło z Królestwa Pruskiego, ale także wielu z Saksonii, Turynii, Westfalii, Nadrenii, Hesji, Bawarii. Zaskakująco wielu czeladników przybyło z nadbałtyckich miast Cesarstwa Rosyjskiego – z Sankt Petersburga, Rygi, Narwy, Mitawy. Znacznie mniejsza była liczba przybyszów z innych krajów, w tym z ziem polskich pozostałych zaborów: tylko trzech warszawiaków, dwóch kaliszian i kilku z mniejszych miejscowości (nieczytelny zapis oznacza być może mieszkańca Przasnysza).

Zupełny brak przybyszów z Galicji, podczas gdy zdarzają się wędrowcy z Czech (Pilzno), Austrii (Salzburg) i Węgier, ponadto po kilku Szwajcarów, Duńczyków, Holendrów, Szwedów, jeden Belg i Serb.

Niemal wszystkie wpisy zostały odnotowane w języku niemieckim, duktem gotyckim. Po polsku podpisało się tylko dwóch introligatorów, także dwóch po żydowsku, sporadycznie spotyka się wpisy po holendersku i w językach skandynawskich. Dwóch czeladników pozostawiło po sobie popis literacki w postaci wiersza.

W księdze wpisywali się także rodowici gdańszczanie, odnotowując przyjęcie posady lub kwitując otrzymany datek. Cech przez dłuższy czas systematycznie wypłacał datki czeladnikowi gdańskiemu Gotfrydowi Juchanowitzowi, być może z powodu niezdolności do pracy czy starości.

Podliczenia i zatwierdzenia rachunków dokonywał któryś z członków urzędu starszych (zarządu cechu), podpisy pozwalają ustalić, kto wchodził do zarządu cechu przez cały omawiany okres. W kolejności chronologicznej byli to: Wernick, Anhutt, Strölauf, Blumberg, Salewski, Hertel, Burau, Wick, Lorenz, Kutzbach, Herrmann, Trossien, Preuss, Redmer, Poltzien, Brischke.

Datki dla czeladników, choć niewysokie, przy znacznej liczbie przybyszów były dla cechu dużym obciążeniem. Zwyczajowo datki wypłacał ojciec gospodni, natomiast urząd starszych, na podstawie zapisów, zwracał mu poniesione koszty. Wpłaty rejestrowano w księgach rachunkowych, i tam pewnie można byłoby takie zapisy odnaleźć i porównać. Tymczasem można przytoczyć realia znane z dokumentacji cechu warszawskiego. Podczas gdy roczne przychody cechu w latach 1819–1821 wynosiły od około 170 do 300 złotych polskich, to cech wydatkował 114 złotych dla przybyłych w przeciągu tych trzech lat czeladników (tu datek wynosił 2 złp)⁹.

Interesujące wyniki przynosi porównanie gdańskiej księgi wpisów czeladników z analogiczną księgą poznańską. Księga poznańska, zatytułowana *Willkommen Collegen*, była prowadzona przez stowarzyszenie czeladników (Buchbinder Gesellschaft zu Posen) od 1854 do 1884 r.¹⁰ Została opracowana przez Leonarda Rosadzińskiego i Andrzeja Nowakowskiego¹¹. Podstawowa różnica pomiędzy księgami polega na tym, że o ile książka gdańska stanowiła dokument cechu, to poznańska – stowarzyszenia czeladników. Wynikało to z przemian prawnych, będących skutkiem wprowadzonego w 1845 r. *Powszechnego regulaminu procederowego*, ustawy przemysłowej uwalniającej wytwórczość od podległości organizacjom cechowym. Zgodnie z jej postanowieniami, czeladnicy znaleźli się poza cechem

9 *Księga rachunkowa cechu introligatorskiego z lat 1811–1830*, Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawskie Księgi Cechowe 13, s. 11–12.

10 Dziś stanowi własność Leonarda Rosadzińskiego, który zgromadził wiele pamiątek introligatorów poznańskich.

11 A. Nowakowski, L. Rosadziński, „Witajcie koledzy” – poznańska „Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich”, „Biblioteka” 2010, nr 14, s. 21–31; L. Rosadziński, *Ginące rzemiosło. Śladami poznańskich introligatorów*, Poznań 2011, s. 43–47.

i dlatego zawiązali własne stowarzyszenie. Choć nie podlegali cechowi, to wpisy dowodzą, że mistrzowie sprawowali opiekę nad poznańską organizacją czeladników i tzw. „skarb” stowarzyszenia był przechowywany u jednego z mistrzów. W księdze wszelkie adnotacje wpisywał starszy czeladnik, a nie mistrz cechowy, stowarzyszenie dysponowało własną pieczęcią. W księdze znajdują się wpisy nowo wyzwolonych czeladników, nie informują one jednak o odbytym egzaminie, lecz o przystąpieniu do stowarzyszenia. Wysokość datku dla przybyszów wynosiła w Poznaniu 25 fenigów, wypłacała go organizacja czeladnicza, wydaje się, że z funduszu tworzonego z własnych składek.

Tymczasem w Gdańsku aż do roku 1868 księga była częścią systemu administracyjnego cechu i datki były przez cech finansowane. Być może brak wpisów z lat późniejszych był skutkiem założenia przez gdańską organizację czeladniczą nowej, własnej księgi, gdy zaś miejsce w niej się wyczerpało, w roku 1900 powrócono do tej starej. We wpisach z wieku XX brak jakiegokolwiek ingerencji zarządu cechu.

Porównanie liczby czeladników, którzy w tym samym czasie odwiedzali Gdańsk i Poznań, wykazuje poważne zbieżności. Także w Poznaniu dominowali przybysze z ziem niemieckich (w tym z Prus Wschodnich), choć więcej tu mieszkańców Wielkopolski oraz obywateli zaboru rosyjskiego.

Tabela 2. Porównanie liczby czeladników przybyłych do Gdańska i do Poznania w poszczególnych latach

Rok	Gdańsk	Poznań
1854	58	31
1855	47	60
1856	58	43
1857	24	27
1858	52	51
1859	103	78
1860	54	51
1861	57	65
1862	41	54
1863	32	33
1864	33	48
1865	36	62
1866	83	58
1867	64	51
1868	55	52

Źródło: badania własne

Wszystkie te fakty skłaniają ku hipotezie, iż Gdańsk nie był celem wędrówek czeladników, lecz znalazł się na trasie łączącej dwa silne ośrodki wytwórczości introligatorskiej: Berlin i Królewiec. Także Poznań był miastem etapowym na tej trasie. Argumentem na poparcie tej tezy byłoby stwierdzenie obecności tych samych osób w obu miastach w zbliżonym okresie. Badania takie są bardzo cza-sochtonne, dlatego dokonano analizy wybranej próby: introligatorów toruńskich i warszawskich. Spośród torunian Hermann Binder w 1856 r. wpisał się do poznańskiej, a w 1857 i 1859 r. do gdańskiej księgi czeladniczej, Wilhelm Ott w roku 1859 zawędrował zarówno do Gdańska, jak i do Poznania, Otto Rückert w 1853 r. był w Gdańsku, a w 1859 r. w Poznaniu¹². Warszawiak Andrzej Czerniejewski w 1862, 1863 i 1866 r. był w Poznaniu, zaś w 1867 r. w Gdańsku¹³. Alojzy Laferski, czynny w Warszawie w latach 1870–1915, w roku 1862 przebywał w Gdańsku, a w 1865 r. w Poznaniu¹⁴.

Księga czeladnicza zawiera informacje o bardzo wielu pracownikach introligatorskich i może być źródłem wiedzy o ich losach. Przykładowo, wpisy dwóch późniejszych mistrzów toruńskich Brunona Westphala i Carla Wedekindta przyniosły informacje, iż obaj pochodzili z Chełmna¹⁵. Wspomniany Laferski pochodził, jak się okazało, z Grodziska Wielkopolskiego¹⁶, a inny introligator warszawski – Franciszek Niedbalski – z Poznania¹⁷. Kaliszanin Wüstehube wpisał swe imię – Robert. Informacja ta poszerza wiedzę o cenionym zakładzie kaliskim, który – jak się okazuje – działał w dwóch pokoleniach, bo dotychczas znany był tylko Ludwik Wüstehube¹⁸.

Obie księgi, zarówno gdańska, jak i poznańska, wskazują na istnienie niewidocznej granicy. W żadnej z nich nie został odnotowany przybysz z kolebki polskiego introligatorstwa z Krakowa, w ogóle brak gości z południa Polski, z Galicji. Tradycyjnym szlakiem wędrówek krakowskich introligatorów od XVI wieku był Śląsk, ziemie czeskie i południowoniemieckie. Związanie Małopolski z Cesarstwem Austriackim całkowicie zdeterminowało kontakty zawodowe. Ujawnił się także brak zainteresowania wędrówkami na północ mieszkańców Polski środkowej. W zaborze rosyjskim *wander* nie był tak popularny jak w państwach pruskim i austriackim, jeśli jednak jakiś introligator zdecydował się na wędrówkę, to kierował się przez Poznań do Niemiec i Francji lub też na południe, do Austrii.

12 *Willkommen Collegen*, s. 23, 52, 60; *Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, s. 289, 321, 333, 335.

13 *Willkommen Collegen*, s. 107, 122, 136; *Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, s. 393.

14 *Willkommen Collegen*, s. 122; *Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, s. 364.

15 *Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, s. 202, 207.

16 *Willkommen Collegen*, s. 122; *Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, s. 364.

17 *Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, s. 381; Niedbalski podał, że przybył z Poznania, choć jego rodzowym miastem była wielkopolska Pakość. W Poznaniu zapewne wyczył się zawodu i został wyzwolony na czeladnika. Zob. akt ślubu 72/160 nr 39/1875.

18 *Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, s. 160; *Katalog wystawy introligatorskiej*, Warszawa 1897; D. Wańka, *Świat kaliskiej książki pod zaborem rosyjskim (1815–1914)*, Kalisz 2002, s. 99.

Praca z księgami archiwalnymi przynosi bardzo dużo materiału albo zupełnie nowego, albo uzupełniającego dotychczasową bazę informacyjną. W zakresie badań archiwalnych nad polskim introligatorstwem zrobiono dotychczas niewiele. Wydano kilka przywilejów cechowych, ukazało się kilka artykułów przyczynkarskich. Główną bolączką jest brak informatorium o zachowanych materiałach archiwalnych. Przedstawiony artykuł jest dobrym uzasadnieniem dla wnioskowania o przeprowadzenie ogólnopolskiej kwerendy i stworzenie tematycznego przewodnika, który umożliwiłby podjęcie szerszych badań nad introligatorstwem, opartych na dokumentach źródłowych.

Bibliografia

Źródła

- Derer Buchbinder-Gesellen Einschreibbuch*, 1800–1911, Archiwum Państwowe w Gdańsku 300C/1143a.
- Księga rachunkowa cechu introligatorskiego z lat 1811–1830*, Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawskie Księgi Cechowe 13.
- Willkommen Collegen. Księga Buchbinder Gesellschaft zu Posen z lat 1854 do 1884*, wł. Leonard Rosadziński.

Opracowania

- Hałaciński Kazimierz, *O krakowskich introligatorach ubiegłego wieku*, Kraków 1926.
- Haremza Stanisław, *Wspomnienia starego introligatora*, [w:] *Poznańskie wspominki*, Poznań 1960, s. 126–146.
- Jakubowski, *Nasze rzemiosła*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1895, nr 33, s. 264.
- Historia Gdańska*, t. 3/1, red. Edmund Cieślak, Gdańsk 1993.
- Katalog wystawy introligatorskiej*, Warszawa 1897.
- Kerstan Eugen Gustav, *Die Geschichte des Landkreises Elbing*, Elbing 1925.
- Kropidłowski Zdzisław, *Księgi rękopiśmienne cechu introligatorów gdańskich (1595–1911)*, [w:] *Studia z dziejów książki, prasy i bibliotek. Stan badań za lata 2010–2013*, red. Z. Kropidłowski, D. Spychała, Bydgoszcz 2014.
- Nowak Zbigniew, *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem*, Gdańsk 2008.
- Nowakowski Andrzej, Rosadziński Leonard, „Witajcie koledzy” – poznańska „Książka wpisów wędrujących czeladników introligatorskich”, „Biblioteka” 2010, nr 14, s. 21–31.
- Pachoński Jan, *Żmierzch stawetnych*, Kraków 1956.
- Pawłowska Agnieszka, *Niezamknięte księgi – o księgach cechowych na Pomorzu Zachodnim*, „Biblioteka”, 2010, t. 14, s. 7–20.
- Rosadziński Leonard, *Ginące rzemiosło. Śladami poznańskich introligatorów*, Poznań 2011.
- Szwagrzyk Józef Andrzej, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1990.
- Tyszkowski Wiesław, *Statut Konfraterni Kunsztu Introligatorskiego we Lwowie z 1740 r.*, „Ze Skarbcza Kultury” 1978, t. 30, s. 37–51.
- Wańka Danuta, *Świat kaliskiej książki pod zaborem rosyjskim (1815–1914)*, Kalisz 2002.

Journeyman's Book of Gdansk's Guild of the Bookbinders

ABSTRACT

Journeyman that arrived to Gdansk were obligated to write down their name into the journeyman's book of Gdansk's Guild of the Bookbinders. Over the period 1800–1911 (the time when the book was used) about 2800 entries were made. Most of the journeymen came from the Kingdom of Prussia (the German Empire) and other German lands. Some of them were also from Polish lands, Austria, Scandinavia, Netherlands et al.

Only some of the journeymen received the job. The majority of them, after obtaining a special allowance, wandered further. The possible route of wandering led from Königsberg to Berlin. The mentioned book was conducted by the Guild that also funded the donations for the newcomers. The hiatus in using the book was probably caused by the changes in the law (The Common Dealings Rules) that excluded the journeymen from the guild organization. Undoubtedly, the journeymen created their own association (the same as in other cities, eg. in Poznan) and kept separated records. In 1900, the blank space in the previous book was used once more.

The entries provide the information about the bookbinders from other cities who, during their journey, registered in the guild's book from Gdańsk. And who later became independent craftsmen, like for example, masters from Torun – Wedekindt and Westphal or from Warsaw – Niedbalski or Wüstehube from Kalisz.

Keywords: history of bookbinding, guild books, Gdańsk 19. century